

NAD WARTĄ

MAGAZYN HISTORYCZNY

Pismo poświęcone pielęgnowaniu
patriotycznej dumy mieszkańców Częstochowy i regionu



Nr XIX

100-lecie Polski Wolnej – marzec 1919 r.

5 marca 1919 r. o godzinie 3 po południu rozległy się nad Częstochową pierwsze grzmoty oraz uderzył piorun w okolicy Śródmieścia. Niestety, już 22 marca 1919 roku nastąpiło znaczne oziębienie połączone ze śnieżnym opadem. Wobec strajku stróżów rodziło się pytanie, kto będzie oczyszczał chodniki ze śniegu i błota w Częstochowie? Tak kształtowała się pogoda w mieście w marcu 1919 r.

Marzec 1919 r. to czas wojen. Działania wojenne nie dotyczyły już Wielkopolski i Śląska Cieszyńskiego, tam konflikty były zamrożone zbrojnie, czyli nie toczyły się już aktywne walki. Wojna trwała w Galicji Wschodniej i na Białorusi.

Wojna o Galicję

Wschodnią toczyła się już od listopada 1918 r. Po kilkunastodniowym rozejmie od 7 marca 1919 r. wojna trwała nadal. W najgorszej sytuacji był Lwów, niegdyś stolicą Galicji – państwa związkowego Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Od początku tej wojny Lwów był ostrzeliwany przez Ukraińców, niszczone były budynki, miasto pomału obracało się w ruinę, ginęli ludzie. W ciągu miesiąca marca 1919 r. front biegł na północ od Lwowa, na wschód od Janowa i Jaworowa do Rawy Ruskiej (te trzy miejscowości znajdują się poza obecną granicą Polski). Na pomoc Wojskom Polskim 9 marca 1919 r. ruszyły pierwsze oddziały Wojsk Wielkopolskich, wzięły one udział w walkach przeciwko Ukraińcom okrążającym Lwów.

Na Białorusi Wojska Polskie opanowały Słonim (2 marca 1919 r.) i Pińsk (5 marca 1919 r.), na północy dotarły pod Lidę, gdzie zatrzymały się.

Tymczasem w Częstochowie ostatnie dwa posiedzenia kadencji 1917–1919 odbyła Rada Miejska Częstochowy. 27 lutego 1919 r. przyjęto sprawozdanie Rady Miejskiej Częstochowy za 1918 r., powołano komisję 4-osobową, która miała opracować dotychczasowe czynności ustępującej Rady. Rada Miejska Częstochowy uchwaliła wreszcie urządzenie szpitala dla zakaźnie chorych przy szpitalu znajdującym się przy ul. Wieluńskiej. Na ten cel uchwalono kredyt w wysokości 30 000 marek polskich i na utrzymanie personelu szpitala 1879 marek polskich, wreszcie uchwalono przenieść szpital przy ul. Panny Marii do Domu Księcia przy ul. Kościuszki w Częstochowie. Tego ostatniego punktu nie udało się zrealizować, 20 marca 1919 r. władze wojskowe zażądały urządzenie szpitala wojskowego w budynku Domu Księcia. 6 marca 1919 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej kadencji 1917–1919. Uchwalono uporządkowanie Alei poprzez połączenie II Alei i III Alei za pomocą chodnika z ciosanego kamienia, odrzucono wprowadzenie podatku mieszkaniowego, uchwalono doda-



CZĘSTOCHOWA. Dom księcia.

20 marca 1919 r., władze wojskowe zażądały urządzenie szpitala wojskowego w budynku Domu Księcia

tek do kuchni miejskich, zaprotestowano przeciwko oderwaniu od Polski Gdańska (z Gdańska, Sopotu i okolic utworzono Wolne Miasto Gdańsk pod władzą zwierzchnią Ligi Narodów). Po wyczerpaniu porządku obrad radni przesłali życzenia: „Szczęść Boże” oraz wyrazili życzenie, by w nowej radzie panował duch sprawiedliwości ku dobru Naszego Miasta i Niepodległej Polski. Tutaj należy podsumować działalność Rady Miejskiej kadencji 1917–1919. Powołana przez Niemców w 1917 r. w czasie toczącej się Wielkiej Wojny, działając w ograniczonym zakresie, np. Radzie miasta Częstochowy nie przysługiwały kompetencje najważniejsze, zaopatrzenie miasta Częstochowy w żywność podczas I wojny światowej, w chaosie listopada 1918 r. wypełniła ona swoje zadanie. Walczyła o zaopatrzenie miasta w żywność, dotowała szkolnictwo w mieście zarówno początkowe jak i średnie, łagodziła konflikty między Polakami a Niemcami-okupantami.

Wybory z 9 marca 1919 r. poprzedziła kampania wyborcza. Program Narodowego Komitetu Wyborczego brzmi zaskakująco aktualnie, w niektórych punktach, nawet po 100 latach: „W mieście musi zapanać duch rządów polskich, sprawiedliwych, dla których jednakowo drogim będzie inteligent, robotnik i kupiec. W Częstochowie musi znaleźć pracę każdy, na szeroka skalę mają być prowadzone roboty publiczne. Należy troszczyć się o wyżywienie ludności, powinna toczyć się bezwzględna walka z lichwą żywnościową (zawyżonymi cenami żywności – RS) i paskarstwem. Szkoła musi być powszechna i dostępna dla każdego, powinien nastąpić rozwój szpitalnictwa i walka z chorobami zakaźnymi. Powinny być zaprowadzone wodociągi i kanalizacja w mieście, oplakany stan przedmieść Ostatniego Grosza, Zawodzia i Częstochówki wymagać będzie reform w ogólnym planie dotychczasowej gospodarki miejskiej, należy wprowadzić sprawiedliwe obciążenie ludności miejskiej, wprowadzony będzie podatek dochodowy”.

Wybory z 9 marca 1919 r. w Częstochowie przyniosły następujące wyniki: Narodowy Komitet Wyborczy – 25 mandatów, Polska Partia Socjalistyczna – 6 mandatów, Żydowska Socjalistyczna Partia „Ferajngite” – 4 mandaty, Żydowski Komitet Robotniczy „Bund” – 2 mandaty i Żydowski Komitet Wyborczy – 5 mandatów.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się 27 marca 1919 r. Tego dnia o godz. 9 rano na Jasnej Górze odprawiono nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, członkowie Magistratu z nadburmistrzem Romualdem Jarmułowiczem na czele, członkowie nowej i starej Rady Miejskiej, przedstawiciele różnych stowarzyszeń i instytucji. O godzinie 11, 27 marca 1919 r. w pięknie udekorowanej sali w siedzibie Magistratu na inauguracyjnym posiedzeniu zebrała się nowa Rada Miejska Częstochowy. Zebranych przywitał nadburmistrz miasta Częstochowy Romuald Jarmułowicz. Powiedział on m.in. „Gmina miejska jest jedną z wielu komórek żywego organizmu państwowego, jeżeli te komórki będą zdrowe, to i państwo będzie silne i zdrowe, a rozwój jego będzie zapewniony. Więć od Was panowie zależy dobro Naszego Miasta. Jeżeli otoczyć prawdziwą ojcowską opieką wszystkich mieszkańców gminy miejskiej bez różnicy wyznania, przekonań politycznych i stanowisk, a zwłaszcza lud pracujący, tę podstawę życia państwowego, to praca wasza wyda piękne owoce. Od dnia dzisiejszego jesteście gospodarzami miasta”.

Na tym posiedzeniu przeprowadzono wybory do władz miejskich. Prezesem Rady Miejskiej został dr Stanisław Nowak (22 głosy), wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej Częstochowy został dyrektor Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie – Wacław Płodowski (33 głosy). Prezydentem miasta Częstochowy został Aleksander Bandtkie-Stężnicki, wiceprezydentem Antoni Januszewski. Takie wybrano władze Częstochowy w Polsce Wolnej w 1919 r.

ROBERT SIKORSKI

Stanisław Kasznica

– Bohater Wyklęty przez zdrajców



Stanisław Kasznica

NORBERT GIŻYŃSKI

1 marca na stałe zapisał się w historycznym kalendarzu polskim. W tym dniu, co roku, obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Jest to święto upamiętniające ludzi, którzy podjęli walkę, w czasach powojennych, z nowym sowieckim okupantem. Do takich zaliczany jest m.in. ostatni komendant konspiracyjnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), Stanisław Józef Bronisław Kasznica, ps. „Stanisław Wąsacz”, „Stanisław Piotrowski”, „Służa”, „Maszkowski” czy „Borowski”.

Stanisław Kasznica przyszedł na świat 25 lipca 1908 roku we Lwowie. Jego ojciec, Stanisław Wincenty Antoni, był rektorem Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1929–1931, a także Senatorenem I kadencji w II Rzeczypospolitej (1922–1928). Mama Amelia pochodziła z domu Malewskich. Był potomkiem posła na Sejm Czteroletni, Antoniego Trębickiego.

Wraz z rodziną mieszkał we Lwowie do 1912 r. Wówczas przenieśli się do Dublan (okolice Lwowa), po czym w 1918 r. do Nałęczowa, aż w końcu rok później do Warszawy. W stolicy Polski uczęszczał do Gimnazjum Wojciecha Górskiego. Wiosną 1920 r. czekała go kolejna przeprowadzka, tym razem do Poznania. Tam kontynuował naukę w Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego, zdając maturę w 1927 r. Następnie uczęszczał na studia prawnicze w poznańskim Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. W międzyczasie był działaczem akademickiej korporacji „Helonia”, a także pełnił funkcję kierownika sekcji pożyczkowej i domów akademickich w organizacji „Bratnia Pomoc”. Należał również do Młodzieży Wszelchopolskiej.

Już po trzecim roku studiów zajął się służbą wojskową w Włodzimierzu Wołyńskim, kończąc Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii. Jako porucznik rezerwy znalazł się w szeregach 7 Dywizjonu Artylerii Konnej Armii Wielkopolskiej. Po ukończeniu studiów w 1933 r. rozpoczął pracę w kancelarii adwokackiej Ignacego Weinfeldta w Warszawie. Tam też uzyskał aplikację. Umożliwiło mu to zajęcie stanowiska radcy prawnego w Gnieźnie w garbarni Rogowskich w 1935 r. Jeszcze przed II wojną światową zdał egzamin adwokacki w Poznaniu. W XX-leciu międzywojennym dalej zajmował się działalnością polityczną. Przynależał do założonego przez Romana Dmowskiego Obozu Wielkiej Polski. W 1934 r. z kolei został członkiem Obozu Narodowo-Radykalnego ABC.

Dokończenie na str. 9/III

W NUMERZE

General August Emil Fieldorf „Nil”
– wierny żołnierz niepodległej Polski

PIOTR NICPOŃ
Historyk, politolog
STR. 8/II

BOHATEROWIE CZĘSTOCHOWY
Mjr Józef Pelc (1898–1939)

ADAM KURUS
STR. 9/III

Jerzy Mucha
– bohaterska karta częstochowskiego spółdzielcy
MICHAŁ KULIG
STR. 10/IV

MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

II/IV

Generał August Emil Fieldorf „Nil”

– wierny żołnierz niepodległej Polski

Powojenne losy wielu najwyższych rangą oficerów przedwojennego Wojska Polskiego stanowią bardzo smutną historię. Generałowie z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie wyzwalający u boku Aliantów kraje zachodnie, po wojnie zostali pozostawieni bez żadnego wsparcia. Zostawali często sprzątacami w fabrykach, nocnymi stróżami na budowach lub portierami w hotelach. Generał Stanisław Sosabowski – dowódca polskich spadochroniarzy pod Arnhem, pracował do końca życia jako magazynier w fabryce, a gen. Stanisław Maczek, dowodzący w czasie wojny dywizją pancerną, rozpoczął cywilną pracę jako sprzedawca. Następnie został barmanem w hotelach, w szkockim Edynburgu. Tragiczny los spotkał natomiast wielu oficerów, którzy z różnych powodów zdecydowali się zostać w kraju. Niemal od początku istnienia narzuconej, uzurpatorskiej władzy sowieckiej prześladowano wszystkich żołnierzy, którzy nie byli związani z formacjami militarnymi nie podlegającymi pod koniec wojny Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. Część z nich znalazła się w tworzonych przez komunistyczne władze aresztach, więzieniach i obozach lub została deportowana w głąb ZSRR. Najbardziej niebezpiecznych z punktu widzenia powojennego reżimu od razu eliminowano.

Nic nie było w stanie go złamać

24 lutego 1953 roku zamordowano ostatniego dowódcę „Kedywu” Armii Krajowej – Augusta Emila Fieldorfa „Nila”. Był jednym z wielu bohaterów II wojny światowej, którzy powstanie nowej Polski przypłacili życiem. Urodził się 20 marca 1895 r. w Krakowie. Był najmłodszym synem Agnieszki ze Szwandów i Andrzeja Fieldorfa – masynisty kolejowego. W rodzinnym mieście uczęszczał kolejno do szkoły powszechnej, gimnazjum i seminarium nauczycielskiego. Z atmosfery domu rodzinnego oraz środowiska krakowskiego wyniósł takie wartości, jak: głęboki patriotyzm, wiarę, uczciwość, koleżeństwo, troskę o innych, poczucie honoru i obowiązku, którym pozostał wierny do końca życia. Wpływające na młodość wartości spowodowały, że August Fieldorf do końca życia po-



Generał August Emil Fieldorf „Nil”

został człowiekiem charyzmatycznym, twardym i zdecydowanym. Nic nie było w stanie go złamać.

W grudniu 1912 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego, gdzie odbył szkolenie rekruckie w 1 kompanii i ukończył kurs podoficerski. W sierpniu 1914 r. zgłosił się do formowanych przez Józefa Piłsudskiego oddziałów Drużyn Strzeleckich na krakowskich Oleandrach. W roku 1919, w Wilnie poznał swą przyszłą żonę, Janinę Kobylińską. W tym samym roku odbył się ich ślub. Tuż po nim Fieldorf podjął następną bardzo ważną decyzję – stanął się oficerem zawodowym. W roku 1920 otrzymał awans do stopnia porucznika, a w następnym – kapitana. Był też szczęśliwym ojcem dwóch córek, Krystyny i Marii. W 1928 został awansowany na majora i przeniesiony do służby w 1 Pułku Piechoty Legionów na stanowisku dowódcy batalionu.

Kolejny etap wyznaczyła II wojna światowa

Oficer Wojska Polskiego nie zalał się po przegranej kampanii 1939 roku. Przedostał się na Zachód, do tworzącej się tam armii (we Francji ukończył kursy sztabowe i został awansowany na pułkownika w maju 1940 roku). W tym samym roku jako już emisariusz Naczelnego Wodza – wrócił do okupowanego kraju. Od początku powstania organizacji konspiracyjnych był jednym z najbardziej aktywnych żołnierzy. W Związku Walki Zbrojnej pełnił wysokie funkcje.

W drugiej połowie 1942 roku tego gen. „Grot” powierzył mu zadanie zorganizowania „Kedywu” – Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK, którym dowodził pod pseudoni-

mem „Nil” od chwili jego powstania do marca 1944 r. „Kedywowi” podporządkowane zostały „Związek Odwetu” i „Wachlarz” – wydzielone organizacje dywersyjne AK. „Kedyw” organizował i przeprowadzał akcje odbijania więźniów oraz odwetowe w następstwie egzekucji, pacyfikacji i wysiedleń. Akcje dywersyjne oddziałów bojowych „Kedywu” wymierzone były w przemysł i komunikację, w funkcjonariuszy Gestapo, SS, policji, a także w kolaborantów i konfidentów. W kwietniu 1944 r. przed „Nilem” postawiono najtrudniejsze z dotychczasowych zadań – stworzenie poza strukturami AK tajnej organizacji „Niepodległość” pod kryptonimem „NIE”. Organizacja miała podjąć działania na wypadek drugiej okupacji sowieckiej i zapobiegać wynarodowieniu społeczeństwa polskiego. 28 września 1944 r. został awansowany do stopnia generała brygady i odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari „za całokształt pracy konspiracyjnej”. Po Powstaniu Warszawskim (w którym nie brał udziału), Fieldorf został zastępcą gen. Leopolda Okulickiego, dowódcy AK. Przypadkowo został aresztowany przez NKWD 7 marca 1945 r. w Milanówku, pod okupacyjnym nazwiskiem Walenty Gdanicki. Następnie przez ponad 2 lata katorżniczo pracował na Syberii. Po powrocie do kraju (26 października 1947 r.) skrajnie wycieńczony i schorowany zamieszkał z żoną Janiną i córkami w Łodzi, gdzie po kilku miesiącach ujawnił swoją prawdziwą tożsamość przed władzami wojskowymi (Rejonowa Komenda Uzupełnień). Chciał pozostać w kraju. Ucieczkę za granicę, gdy prześladowano jego podkomendnych, uważał za tchórzostwo i zdradę ideałów.

Proces

Po sfingowanym procesie, w którym przedstawiono wymuszone zeznania podwładnych gen. Fieldorfa – mjr Tadeusza Grzmielewskiego i płk. Władysława Liniańskiego, generał został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Na obydwo oficerach wymuszono zeznania poprzez tortury. Proces gen. „Nila” nadzorowała prokurator Helena Wolińska. Wyrok na ostatnim dowódcy Kedywu wydała sędzia Ma-

ria Gurowska (Sand). 20 października 1952 roku Sąd Najwyższy w składzie: Emil Merz, Gustaw Auscaler i Igor Andrejew zatwierdził wyrok. Prośba rodziny o ulaskawienie została odrzucona przez ówczesnego prezydenta Bolesława Bierut. Generał Fieldorf został skazany na śmierć, bo odmówił współpracy z ówczesnym reżimem. 24 lutego 1953 r. o godzinie trzeciej po południu gen. „Nil” został powieszony w więzieniu mokotowskim. Ciało do dzisiaj nie znaleziono. IPN szuka go w dołach śmierci na tzw. Łącznie Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie.

Sprawcy sądowego mordu na generale Fieldorfe oraz jego egzekutorzy nigdy nie ponieśli odpowiedzialności za swoje czyny. Prokurator Helena Wolińska zmarła w Oksfordzie. Nie była sądzona w Polsce, bo Wielka Brytania odmówiła jej ekstradycji. Natomiast sędziowie Merz i Auscaler po zakończeniu kariery sądowej wyjechali do Izraela, w którym przebywali do końca życia. Z ekstradycji na Bliski Wschód skorzystała także wiceprokurator Generalnej Prokuratury PRL – Paulina Kern, obywatelka pochodzenia żydowskiego, która oskarżała gen. Fieldorfa przed Sądem Najwyższym. Także i ona zmarła w Izraelu w 1980 r. Do Izraela udał się także Jerzy Mering, obrońca „Nila” z urzędu. Do Janiny Fieldorf miał powiedzieć: „Pani mąż to człowiek ze stali, nie okazuje ani skruchy, ani żalu. Szkoda, że nie jest po naszej stronie”. Proces karny przeciwko Gurowskiej rozpoczął się 22 grudnia 1997 r. w gmachu sądów przy alei Solidarności w Warszawie. W wyznaczonym terminie rozprawy oskarżona nie stawiła się przed sądem i aż do śmierci konsekwentnie nie zgłaszała się na wezwania wymiaru sprawiedliwości. Do samego końca była przekonana o swojej bezwinnosci.

Do 1989 roku Polacy nie mogli rozmawiać o swojej prawdziwej historii. Przez długie lata takie wydarzenia jak zbrodnia katyńska, rzeź wołyńska oraz dzieje licznych oddziałów i sylwetek bohaterów i bohaterek podziemnej niepodległościowej były świadomości wymazywane ze zbiorowej pamięci. Wyjątkowy los legendarnego dowódcy Kedywu AK, Augusta Emila Fieldorfa pozostawał tematem pomijanym na lekcjach historii lub względnie

jedynie go sygnalizowano. Trzeba było kilkudziesięciu lat zmagania o prawdę, by „Nil” zajął należne mu miejsce.

Pośmiertne honory

Dopiero w roku 2006 r., w czasie spotkania w Parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego poświęconego 62. rocznicy wybuchu powstania, prezydent Lech Kaczyński wręczył Order Orła Białego przyznane pośmiertnie dwóm bohaterom Polskiego Państwa Podziemnego: gen. bryg. Augustowi Emilowi Fieldorfowi „Nilo” i rtm. Witoldowi Pileckiemu. 11 listopada 2007 r. w krakowskim Parku im. Henryka Jordana odsłonięto – w ramach projektu Słynni Polacy XX wieku – popiersie gen. Fieldorfa. Tak wyjątkową postacią zainteresował się również świat kultury. W 2009 r. odbyła się premiera filmu biograficzno-historycznego „Generał Nil” w reżyserii Ryszarda Bugajskiego. W rolę generała wcielił się Olgierd Łukaszewicz. Generał stał się także bohaterem utworu krakowskiej grupy raperskiej „Tadek Firma Solo”.

Generał Fieldorf to zdecydowanie jedna z najwybitniejszych postaci w historii Polski XX wieku. Jeden z najbardziej zasłużonych żołnierzy Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Całe dorosłe życie poświęcił Polsce. To bohater o wyjątkowej biografii, o którym informacja powinna znaleźć się nie tylko w każdym podręczniku do historii, ale także w świadomości obywateli. Nie był zwyczajnym generałem. Nie był też zwyczajnym dowódcą Armii Krajowej. Był najważniejszym generałem w całej okupowanej Europie oraz jednym z najważniejszych dowódców liniowych w II wojnie światowej, biorąc pod uwagę wyjątkowość Polski w tym okresie. Honor niósł do końca życia.

Współcześni Polacy mają dzisiaj do spłacenia dług wobec generała „Nila”, którego zasługi i dokonania nie są do tej pory powszechnie znane. Dług nie tylko w postaci pamięci o twardym żołnierzu i odważnym oficerze. Niech jego zdecydowana i bohaterska postawa stanie się inspiracją zarówno dla aktualnych żołnierzy, jak i współczesnych oraz kolejnych, oddanych Ojczyźnie pokoleń...

PIOTR NICPOŃ
Historyk, politolog

WYDAWNICTWO REPLIKA POLECA

„Mrok i mgła nad Auschwitz.”
Wspomnienia więźnia nr 20017”.

STANISŁAW GŁOWA

Stanisław Głowa przeżył w KL Auschwitz blisko cztery lata i zrobił tam swoistą „karierę”. Dzięki umiejętnościom, obrotności, sprzyjającym okolicznościom oraz ludzdom – czasem nawet wbrew sobie – „awansował” na kolejne stanowiska. Na nich nie tylko mógł przetrwać we względnie lepszych warunkach, ale także konspirować i obserwować, a w końcu opisać funkcjonowanie różnych członów obozu, przeplatając swą relację obrazami z życia codziennego. Charakterystyczne więc szczegółowo rozkład dnia, tamtejsze praktyki, obozowych strażników –



sadystów i sprzyjających więźniom. Nie waha się przedzierać w każdym kierunku, jakiego potrzebował, ale i bohaterstwa, jakie napotkał. Stąd też obraz, który rysuje, nie jest czarno-biały. Dostaje się tym, którzy utracili swe człowieczeństwo, na hołd zasługują ci, którzy hart ducha zachowali. Bezimienna większość w tle tworzy ludzką masę, podlegającą mechanizmowi wyniszczającej pracy w fabryce śmierci.

Autor nie oddaje oczywiście całości obozowego życia, ale jego opis jest bardzo szeroki, a nadto rzeczowy, treściwy i bezpośredni. Nie obawia się nazywać spraw i sprawców po imieniu. Dzięki temu właśnie jego wspomnienia wywierają ogromne wrażenie.

Główny tekst wspomnień uzupełniony został w niniejszej książce treścią artykułów i dokumentów spisanych w innym czasie przez Stanisława Głowę, a w których rozwija on i pogłębia niektóre wątki obozowe. Szerszy kontekst nadaje jego relacji specjalnie opracowanie posłowie. Opracowanie zilustrowano zdjęciami z archiwów rodziny.

„Początki Gułagu”. Opowieści z Wysp Sołowieckich

Dwa wstrząsające świadectwa o źródłach „piekła, jakie bolszewicy zgotowali swoim wrogom”, czyli o powstawaniu „obozu specjalnego przeznaczenia” na Wyspach Sołowieckich. Pierwsze Sozerko Malsagow, jeden z bardzo nielicznych więźniów, którzy zbiegli z „piekielnej wyspy”. Trafił na Wyspy Sołowieckie z trzyletnim wyrokiem. Ukazuje obóz jako nie-ludzkie, urągające wszelkim prawom miejsce odosobnienia, zimą trwającą 260 dni, a latem cuchnącym odorem rozkładających się zwłok. Malsagow w 1925 roku uciekł przez Finlandię do Polski. Walczył w szeregach polskiej armii, walczył w kampanii 1939 roku. Dostał się do niemieckiej niewoli, z której uciekł i wstąpił do



polskiego ruchu oporu. Ostatecznie udało mu się przedostać do Wielkiej Brytanii, gdzie mieszkał do śmierci w 1976 roku. Świadection drugie – zupełnie niepowtarzalne – pochodzi od Nikołaja Kisieliowa-Gromowa, jednego z wyznaczonych do nadzorowania obozu sołowieckiego czekiści, który zbiegł stamtąd za granicę. Opisuje nieludzki wyzysk i warunki bytowania oraz pracę w łagrze. Relacjonuje bezskuteczne przypadki samoobrony, które miały zekom pomóc w unikaniu pracy. Ogrom zbrodni dokonywanej w obozie mającym „przekształcać obywateli” wedle nowej władzy, co oznaczało w rzeczywistości pracę do śmierci, przeraził go. To na Wyspach Sołowieckich rodził się i wykuwał świat Gułagu, najrozleglejszy system obozów pracy w XX wieku, przez który tylko spośród obywateli radzieckich przeszło od końca lat dwudziestych do połowy lat pięćdziesiątych dwadzieścia milionów ludzi, czyli co szósty dorosły. Do lektury wspomnień wprowadza obszerny wstęp uznanego historyka i sowietologa Nicolasa Wertha.

opracowanie UG

MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

III/IV

BOHATEROWIE CZĘSTOCHOWY

Mjr Józef Pelc (1898–1939)

Kilka słów wstępu



Mjr Józef Pelc, II zastępca dowódcy 74 Gpp (kwatremistrz), dowódca I batalionu 74 Gpp oraz dowódca umocnionej pozycji opóźniającej „Lubliniec”, za której obronę został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Na zdjęciu jeszcze w stopniu kapitana

Biogram

Józef Adolf Pelc, ur. 25 I 1898 w Rudkach; ukończył gimnazjum i liceum w Łańcucie; w 1916 zdał maturę; od lipca 1912 należał do polskich drużyn harcercskich; w maju 1916 został wcielony do armii austriackiej i skierowany do szkoły oficerskiej w Radymnie; następnie przydzielony do austriackiego 34 Pułku Strzelców, w szeregach którego walczył na froncie wschodnim; ukończył specjalistyczne kursy ze znajomości ciężkiej broni maszynowej oraz broni gazowej; następnie jako dowódca plutonu walczył na froncie bałkańskim i włoskim; pod koniec 1918 wstąpił do Wojska Polskiego, przydzielony do 9 pp (w lutym 1919 przemianowanego na 14 pp); w 1919 jako dowódca plutonu karabinów maszynowych w 10 kompanii 14 pp walczył na froncie ukraińskim; zachorował na malarię; po rekonwalescencji brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej; od czerwca 1920 służył w batalionie zapasowym 14 pp, a następnie w rezerwowym 131 batalionie karabinów maszynowych; 13 IX 1920 przeniesiony na stanowisko dowódcy plutonu km w 3 kompanii km 35 pp, a następnie kompanii; wraz z pułkiem zakończył szlak bojowy pod Baranowiczami; w latach 1920–1925 służył w 35 pp z garnizonem w Łukowie; 7 IV 1924 awansowany na stopień porucznika; w 35 pp dowodził kompanią ckm; był wybitnym sportowcem, uczestniczył w wielu zawodach lekkoatletycznych w których zdobył m.in. tytuł wicemistrza Wojska Polskiego w biegu na 100 m; w 1926 został skierowany na kurs do Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu; 24 IX 1926 przeniesiony na stanowisko wychowawcy i dowódcy kompanii w Korpusie Kadetów nr 3 w Rawiczu, gdzie pozostawał do 1929; 1 I 1927 awansowany na stopień kapitana; 5 VII 1929 ukończył CWSGiS w Poznaniu; w 1929 przeniesiony do 74 Gpp na stanowisko dowódcy kompanii; w 1933 zaliczył kurs dowódców batalionów w Centrum Wyszkołenia Piechoty w Rembertowie; awansowany na stopień majora ze starszeństwem z 1 stycznia 1936 roku; dowodził batalionem, a następnie pełnił funkcję II zastępcy dowódcy pułku (kwatremistrza); w IX 1939 dowódca I batalionu 74 Gpp, a jednocześnie dowódca umocnionej pozycji opóźniającej „Lubliniec”; dowodził batalionem w ciężkich walkach pod Lublińcem (I IX) i Złotym Potokiem (3–4 IX), w trakcie których wykazał się doskonałym zmysłem taktycznym oraz osobistym męstwem; za walkę w obronie pozycji „Lubliniec”, podobnie jak dowodzony przez niego I batalion 74 Gpp (jako jednostka), przedstawiony przez płk. dypl. Kazimierza Janickiego do

odznaczenia orderem Virtuti Militari; po wyjściu z okrażenia wraz z częścią 74 Gpp kontynuował walkę; dowodził batalionem zbiorczym 7 DP; swój szlak bojowy zakończył pod Ciepeliowem, gdzie poległ w walce z oddziałami niemieckiego 15 ppzmot., według przekazów do końca obsługując jeden z ckm; pochowany przy drodze w lesie ciepeliowskim, wraz z dwoma innymi oficerami (istnieją przesłanki świadczące o tym, że mjr Pelc mógł poleć w innym miejscu i czasie, jednak wymagają one weryfikacji i na dzień dzisiejszy nie mogą stanowić merytorycznego punktu odniesienia); żołnierzy 7 DP (głównie z 74 Gpp) wziętych do niewoli niemieckiej pod Ciepeliowem spotkał tragiczny los, stali się ofiarami jednej z największych niemieckich zbrodni wojennych we wrześniu 1939 roku; kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari (nadanego 1 IX 1939, oficjalnie uznanego i przyznanego 31 VII 1967), Krzyża Walecznych trzykrotnie, Srebrnego Krzyża Zasługi i innych.

ADAM KURUS



Zdjęcia ze zbiorów Autora

Mjr Józef Pelc na czele jednej z ostatnich defilad 74 Gpp w Lublińcu, 1939 rok. Defiladę odbiera płk Wacław Wilniewicz w towarzystwie ppłk. dypl. dr. Stanisława Wilimowskiego oraz przedstawicieli władz cywilnych

W związku z przypadającą na 2019 rok wyjątkową, okrągłą 80. rocznicą agresji niemieckiej na Polskę 1 września 1939 roku, autor pragnie zaprezentować Czytelnikom również wyjątkową sylwetkę jednego z największych bohaterów tamtych zmagani. Postać, o której na łamach „Nad Wartą” była już niejednokrotnie mowa, a która w Lublińcu i Częstochowie ze wszech miar zasługuje na upamiętnienie, czy to w formie tablicy pamiątkowej, czy też w formie nazwy ulicy. Postacią tą jest jeden z najdzielniejszych i najzdolniejszych oficerów liniowych w dywizji, mjr Józef Pelc, dowódca I batalionu 74 Górnośląskiego Pułku Piechoty, a zarazem dowódca obrony pozycji opóźniającej „Lubliniec”. Heroiczna walka stoczona w jej obronie 1 września 1939 roku, będąca pierwszą regularną bitwą lądową kampanii wybija się – także pod kątem wysokich strat przeciwnika – spośród wszystkich innych bitew i potyczek stoczonych 1 września przez jednostki Wojska Polskiego przeciwko siłom niemieckiej 10. Armii oraz wyróżnia się na tle zmagani toczonych tego dnia na innych odcinkach całego frontu polsko-niemieckiego.

Dzięki zdecydowanej i nieugiętej postawie, żołnierze mjr. Pelca wykonali swe zadanie z nawiązką, na ponad siedem godzin zatrzymując natarcie sił głównych siedem niemieckich dywizji piechoty (4 i 46 DP), zadając im przy tym bolesne straty w ludziach i w sprzęcie. Za obronę pozycji „Lubliniec” mjr Pelc już 1 września 1939 roku został przedstawiony przez płk. dypl. Kazimierza Janickiego do odznaczenia Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Jednocześnie, doceniając niezwykłą postawę i poświęcenie żołnierzy, płk Janicki przedstawił do odznaczenia orderem Virtuti Militari cały I batalion 74 Gpp, jako pierwszą jednostkę liniową 7 Dywizji Piechoty i jedną z pierwszych (jeśli nie pierwszą) jednostek Wojska Polskiego walczących w kampanii polskiej 1939 roku. W związku z niedawną rocznicą urodzin Józefa Pelca, warto przedstawić biogram zawierający najważniejsze fakty z jego nieprzerwanej, ponad 20-letniej służby w Wojsku Polskim.

Stanisław Kasznica

– Bohater Wyklęty przez zdrajców

Dokończenie ze str. 7/1

Po najeździe Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. walczył w szeregach Wielkopolskiej Brygady Kawalerii gen. Romana Abrahama, wchodzącej w skład Armii „Poznań” gen. Tadeusza Kutrzeby. Kasznica był wówczas dowódcą I plutonu 2 baterii 7 dywizjonu artylerii konnej. Brał udział w najśłynniejszej bitwie kampanii wrześniowej nad Bzurą. Następnie przeniósł się spod Kutna do Warszawy, której bronił przed niemieckim najazdem. Za te czyny został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po klęsce wrześniowej był jednym z czołowych działaczy konspiracyjnej formacji Grupy Szańca, kontynuującej tradycje przedwojennego ONR-ABC. W tym samym czasie był jednym z założycieli Związku Jaszczurczego. W Warszawie odpowiadał za łączność Związku Jaszczurczego i Narodowych Sił Zbrojnych. W zakresie jego obowiązków były sprawy administracyjno-

prawne; napisał m.in. regulamin tzw. sądów kapturowych.

W 1943 r. wstąpił do politycznego organu NSZ, a więc Prezydium Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej. Z kolei w lipcu 1944 r. mianowany został zastępcą, a następnie dowódcą I Komendy Głównej NSZ. Brał udział w Powstaniu Warszawskim, w czasie którego walczył z wrogimi siłami niemieckimi na terenie dzielnicy „Ochocka”. Dowodził 30-osobową grupą żołnierzy należących do NSZ. W związku z rozbięciem swojego oddziału przedostał się do Częstochowy, gdzie we wrześniu 1944 r. objął komendę nad tamtejszym VIII Okręgiem NSZ. Na jego czele stał do stycznia 1945 r. Następnie, do sierpnia 1945 r., piastował stanowisko inspektora Obszaru „Zachód” NSZ. Ponadto w marcu tego samego roku wyznaczony został na zastępcę komendanta Obszaru Zachodniego Organizacji „Nie”; od kwietnia pełnił obowiązki dowódcy.

Do dyspozycji miał trzy utworzone przez siebie formacje: Armia Polska (wywiadowcza), Pokolenie Polski Niepodległej (utworzona spośród środowisk akademickich z Poznania i Gdańska) i Legię akademicką (założona na Uniwersytecie Poznańskim im. Adama Mickiewicza).

Od marca 1945 r. ponownie objął dowództwo nad I KG NSZ. W sierpniu tego samego roku natomiast zaczął pełnić obowiązki dowódcy komendanta głównego NSZ. Stało się tak w wyniku wyjazdu do południowych Niemiec gen. Zygmunta Broniewskiego ps. „Bogucki”. Cały czas był poszukiwany przez oddziały NKWD i UB. Wieści o tym jak Kasznica udawało się wymykać komunistom, dochodziły do samego ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS, Ławrientija Berii. W grudniu 1945 r. raport w tej sprawie pisał Siergiej Pawłowicz Dawidow, doradca NKWD przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (MBP).

Stanisław Kasznica został pojmany 15 lutego 1947 r. Wpadł wtedy w ręce funkcjonariuszy III Departamentu MBP. 2 marca 1948 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem Alfreda Janowskiego na karę śmierci. Wyrok wykonano 12 maja 1948 r. w więzieniu w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. W 1992 r. decyzją Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego wyrok unieważniono. Z kolei w 2012 r. dzięki pracom wykopaliskowym badaczy Instytutu Pamięci Narodowej pod przewodnictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka na „Łączce” szczątki ostatniego komendanta NSZ zostały odnalezione. Potwierdziła to identyfikacja zwłok, przeprowadzona w lutym 2013 r. Uroczystości pogrzebowe ppłk. Kasznicy miały miejsce 27 września 2015 r. w Panteonie Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych na Łączce na warszawskich Powązkach.

NORBERT GIŻYŃSKI

KALENDARIUM MARCA

9 marca 1919 r. – odbyły się pierwsze w Polsce Wolnej wybory do Rady Miasta Częstochowy. Przyniosły one sukces Narodowemu Komitetowi Wyborczemu. Uzyskał on 25 mandatów radnych. Pozostałe komitety wyborcze: Polska Partia Socjalistyczna uzyskała 6 mandatów radnych, Żydowska Socjalistyczna Partia „Ferajngite” uzyskała 4 mandaty radnych, Żydowski Komitet Robotniczy „Bund” uzyskał 2 mandaty radnych i Żydowski Komitet Wyborczy uzyskał 5 mandatów radnych.

13 marca 1987 r. – zmarł Antoni Szuchniewicz (urodzony 14 listopada 1911 roku), kompozytor, organista, pedagog, chórmistrz, dyrygent. Absolwent Szkoły Organistów w Wilnie, student Konserwatorium Muzycznego w Wilnie. W Częstochowie od 1945 roku, początkowo pracował jako organista Bazyliki Katedralnej. Od 1946 roku nauczyciel klasy organów i wykładowca teorii w Kolegium Nauczycieli Muzyki. Współtwórca podstaw szkolnictwa muzycznego w Częstochowie, twórca opraw muzycznych podczas I pielgrzymki papieża Jana Pawła II (w 1979 r.) i II pielgrzymki Jana Pawła II (w 1983 r.). Autor utworów religijnych, wokalnych, kantat, mszy, pieśni, opracował ponad 100 pieśni religijnych dla chórów.

25 marca 1944 r. – Niemcy dokonali egzekucji 10 chłopców przymusowo wcielonych do niemieckiej służby przeciwlotniczej LHD, wśród których wykryto przynależność do grupy konspiracyjnej Armii Krajowej. Młodych ludzi rozstrzelano przy ul. Paulińskiej w pobliżu Jasnej Góry.

27 marca 1919 r. – na uroczystym, inauguracyjnym posiedzeniu Rady Miejskiej Częstochowy pierwszym prezesem Rady Miejskiej Częstochowy w Polsce Wolnej został dr Stanisław Nowak (22 głosy), wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej Częstochowy został dyrektor Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie – Wacław Płodowski (33 głosy). Pierwszym prezydentem miasta Częstochowy w Polsce Wolnej został Aleksander Bandtkie-Stężnicki, wiceprezydentem Antoni Januszewski.

28 marca 1938 r. – w Poznaniu zmarł ks. Józef Adamczyk, wydawca pierwszego pisma w Częstochowie pod nazwą „Dzwonek Częstochowski”. Ukazywał się on od lipca 1901 roku do lipca 1914 roku. Redakcja miesięcznika mieściła się w mieszkaniu księdza redaktora przy ul. 7 Kamienic 19. 14 września 1906 roku próbowano go zastrzelić podczas bandyckiego napadu.

ROBERT SIKORSKI

MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

IV/IV

Jerzy Mucha – bohaterska karta częstochowskiego spółdzielcy

Dokładnie dzisiaj (21 marca) mija dwunasta rocznica śmierci Jerzego Muchy, wybitnie zasłużonego

częstochowianina, którego wkraczanie w dorosłość przypadło na czas wojny i okupacji, a później ponury okres wczesnego PRL-u. W obu tych rzeczywistościach potrafił on jednak wykorzystać swoje talenty organizacyjne, spryt i niezwykły łut szczęścia, dzięki któremu wychodził kil-



Jerzy Mucha w latach młodości, źródło: J. Załęcki, Wydarzenia upamiętniające przeżycia i walkę o niepodległość Polski w latach 1939–1989. Radomsko 1996

kurowanych opresji. Niestety jego życiorys jest nie dość znany. Do tej pory najobszerniejszy i najbogatszy biogram tego człowieka sporządził Juliusz Sętowski. Pewnych informacji dostarczają nam również wspomnienia Ryszarda Radkowskiego, którego żona była spokrewnioną z bohaterem niniejszego artykułu. Jerzy Mucha przyszedł na świat 11 grudnia 1922 r. jako syn Wincentego i Mariany (z domu Spalek). Ojciec Jerzego najpierw przez szereg lat był pracownikiem elektrowni miejskiej „Siła i Światło”, a później piastował stanowisko urzędnika w III Urzędzie Skarbowym w Częstochowie. O rodzinie Wincentego Muchy wiemy niewiele, natomiast rodzina od strony mamy wywarła przemożny wpływ na bieg losów Jerzego. Matka, bardzo przedsiębiorcza i energiczna kobieta zajmowała się prowadzeniem sklepu na Wyczerpach, gdzie był jej rodzinny dom. Jej ojciec sprawował urząd wójta gminy Rędziny. Marianna miała trzech braci: Eugeniusza, Jana i Zygmunta, oraz trzy siostry: Anielę, Helenę i Józefę. To właśnie Aniela poślubiła porucznika Stanisława Wiznera (1893–1942), świetnego żołnierza, pioniera częstochowskiego sportu i konspiratora. (ps. „Huragan”).

„Jerzy, idę. Wojna”

Dla dorastającego Jerzego postacią wujka, „peowiaka”, uczestnika wojny 1920 r. i ochotnika III powstania śląskiego była wielkim autorytetem i uosobieniem takich wartości, jak bohaterstwo i patriotyzm. Jerzy był szczególnie ukochanym „pupilem” por. Wiznera. Z pewnością miał tutaj znaczenie fakt, że Wiznerowie sami byli bezdzietni. Jako polski oficer, Wizner w ramach kolonizacji ziem wschodnich otrzymał majątek Zapole niedaleko Lubomla na Wołyniu, gdzie mały Jerzy gościł u wujostwa na wakacjach. Jerzy Mucha uczył się w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, a następnie Gimnazjum R. Traugutta. Już z tamtym okresem wiązały się początki jego patriotycznej działalności, gdyż wstąpił do tzw. NOGi (Narodowej Organizacji Gimnazjalnej), kuźni młodych kadr narodowej demokracji. W końcu przyszły te ostatnie wakacje. Jest druga połowa sierpnia 1939 r. Należący już do harcerstwa Jerzy przebywa na obozie w Podłężu Szlacheckim nad Liswartą. Od Stanisława Wiznera, już nie tylko wujka, ale i oficera w stopniu kapitana rezerwy otrzymuje zadanie sformowania wśród harcerzy specjalnej grupy, która, będąc w pogotowiu na okoliczność wybuchu wojny, miała prowadzić działalność dywersyjno-wywiadowczą. Do jej obowiązków należała także obserwacja podejrzanych ludzi niemieckiego pochodzenia, którzy w warunkach wojny mogli zasilić szeregi tzw. piątej kolumny. W mieszkaniu Muchów z myślą o zbliżającym się zagrożeniu

wojennym, z polecenia kpt. Wiznera miały być przechowywane pewne ilości broni i amunicji. W nocy z 31 sierpnia na 1 września kpt. Wizner i Jerzy Mucha widzą się po raz ostatni. Tego dnia w lokalu przy ul. Garibaldiego miała zostać zaprzysiężona kolejna grupa harcerzy. Nad ranem, nie znając jeszcze oficjalnych dyspozycji i komunikatów, Wizner pożegnał się ze swoim siostrzeńcem i kierowany przeczuć wyruszył na swój posterunek. Po kampanii wrześniowej kpt. Stanisław Wizner pojawił się jeszcze kilkakrotnie w domu Muchów, ale nie chcąc narażać rodziny na niebezpieczeństwo, zabrał stamtąd zdeponowaną broń i zaniechał wizyt. Jedynie jego żona Aniela, wówczas już nieuleczalnie chora, pozostała pod opieką swojej siostry, matki Jerzego.

Tam i z powrotem

Rodzina Muchów włącza się w exodus ludności w stronę Janowa, jak najdalej od linii działań wojennych. Jerzy pomaga ojcu załadować depozyt miejskiej kasy na wozy, aby ochronić ją przed najeźdźcami. Jerzy, podobnie jak wielu częstochowian, dociera do Równego i Łucka, gdzie traci kontakt z bliskimi, m.in. z mamą i siostrą. Gdy 17 września staje się jasne, że sowieci wkraczają i zajmują tamtejsze tereny, powstaje konieczność powrotu. Jerzy porzuca w toalecie krótką broń osobistą, aby nie ściągnąć na siebie i towarzyszących mu ludzi niebezpieczeństwa. Po powrocie do Częstochowy miał się różnych zajęć. Początkowo znalazł zatrudnienie w Hurtowni Warszawy i Owoców Teodora Więckowskiego, gdzie przepracował do 1941 r., krótko był kolejarem, a następnie pracownikiem Urzędu Gospodarki Wodnej na Michalinie, skąd wraz z innymi Polakami trafił do obozu w Opatowie. Stało się tak na skutek incydentu pobicia jednego z majstrów, który wyjątkowo źle traktował robotników narodowości polskiej. Mucha został zmuszony do wejścia w szeregi Organizacji Todta i wysłany do Łucka na roboty. Najpierw do naprawy szlaków komunikacyjnych zniszczonych w wyniku walk na froncie wschodnim, a później udało mu się załapać do kantyny żołnierskiej. Dzięki pomocy siostr z mieszkającej w tamtych okolicach polskiej rodziny Leszczyńskich uciekł do Kowla, a następnie znalazł się w Dorohursku. Tam został pojmany przez żandarmerię, ale również udało mu się zbiec. Dramatyczne chwile zaszerwowała mu także sama przyroda. Podczas przedzierania się w drodze powrotnej wpadł w trzęsawisko. Gdy myślał, że to już koniec, Opatrzność chciała, że bagno znajdowało się w pobliżu siedzib ludzkich, skąd mieszkańcy, słysząc jego krzyki, pospieszili z pomocą.

„Już cię mają”

Znów powraca do Częstochowy, ale zmuszony jest żyć w ukryciu i pomieszkować u krewnych i przyjaciół. Gdy ślady się za nim nieco zatarły, na nowo starał się uporządkować swoją okupacyjną egzystencję. Dzięki wcześniejszym kontaktom Arbeitsamt wydał mu nowe dokumenty i niejako nowe życie. Dostał pracę w funkcjonującym przy hucie magazynie wydającym deputaty żywności, tzw. Werkkonsumie przy ul. Okrzei na Rakowie. Cały czas będąc członkiem podziemia, na potrzeby organizacji fałszował dokumenty rozrachunkowe, aby część żywności mogła trafiać m.in. do rodzin aresztowanych konspiratorów. Niemcy najwidoczniej coś podejrzewali, bo we wrześniu 1942 r. Jerzy na krótko trafił do aresztu. Możliwe, że do jego zwolnienia przyczynił się sam szef Werkkonsumy, gdzie Jerzy pracował do 1944 r. Prawdopodobnie udało mu się zdobyć zaufanie Niemca – nadzorcy, który prowadził zakład. Jak wspomina opowieści Jerzego

Muchy pan Ryszard Radkowski – szef ponoć doceniał jego pracowitość oraz zorganizowanie i z czasem zaczął darzyć go dużą sympatią. Mucha miał nawet okazję poznać córkę Niemca, której wpadł w oko. Kierownikowi w końcu ktoś doniósł o coraz częściej pojawiających się brakach w magazynie, lecz tamten zamiast powiadomić Gestapo, wziął Jerzego na rozmowę i ostrzegł go: „Jurek, już cię mają. Depczą ci po piętach. Musisz odejść”.

W NOW i NSZ

Od 1941 r. Jerzy Mucha (ps. „Burza”) związał się ze strukturami Narodowej Organizacji Wojskowej na terenie Częstochowy i ukończył tamtejszą szkołę podchorążych ze stopniem kaprala podchorążego, a później przeszedł do Narodowych Sił Zbrojnych (część scalona z AK). Dom Muchów przy ul. Jasnogórskiej 6 przez jakiś czas pełnił funkcję lokalu konspiracyjnego oraz punktu dystrybucyjnego prasy podziemnej, którą odbierali kurierzy. Chałupniczą metodą drukowano „Alarm”, sztandarowe pismo częstochowskiej NOW. Podczas spotkań brało się udział w zajęciach z obsługi broni, wykładach teoretycznych oraz... słuchało radia. W 1943 r. Jerzy Mucha dostał pozwolenie od przełożonych na „zarekwirowanie” radia z podporządkowanej Niemcom Iglarni. Prędko zorganizowano grupę i dzięki nieuwadze strażników i portiera akcja udała się znakomicie. Konspiratorzy udali się ul. Piłsudskiego w kierunku Alei NMP. Jeden z nich poruszał się w pewnej odległości przed pozostałymi uczestnikami akcji i miał za zadanie dać znak w przypadku jakiegokolwiek zagrożenia. Niestety, „zwiadówka” się zagapił i cała grupa wjechała wprost w łapankę. Dzięki nieprawdopodobnemu szczęściu, korzystając z zamieszania, konspiratorom udało się niepostrzeżenie przedostać na Wały Dwernickiego, a stamtąd bezpiecznie dotrzeć do domu Jerzego Muchy. On sam dobrze zapamiętał ten dzień, gdyż tego samego wieczoru w świeżo ukradzonej Niemcom „heterodynie” można było usłyszeć o wylądowaniu Aliantów na Sycylii. Jego późniejsza żona, a wówczas narzeczona miała do niego żal, gdyż dla tamtej akcji Jerzy poświęcił spotkanie z ukochaną. Inna mroźna krew w żyłach sytuacja przydarzyła się „Burzy” podczas rowerowego transportu paczek z prasą konspiracyjną. Któregoś dnia w pobliżu miejsca, gdzie w Alejach stacjonowała żandarmeria, gazety rozsypały się. Nie tracąc panowania nad sobą, Mucha pozbiierał rozsypaną paczkę i dojechał w miejsce przeznaczenia. Kolejnym tajnym lokalem było jego mieszkanie przy ul. Okrzei 74 (róg ul. Perla). Tam wraz z ppor. Janem Załęckim („Okosiński”) wspólnie mieszkali i stworzyli sprawnie działającą komórkę legalizacji dokumentów. Wytwarzali pieczęcie, gromadzili wzory druków i blankietów niezbędnych do produkcji „lewych” kennkart, arbeitskart, przepustek kolejowych itp. W międzyczasie jego wujek, kpt. Wizner zginął w Rędzinach w potyczce z patrolami niemieckich żandarmerów. Jerzy długo nie wiedział o miejscu jego pochówku. Rozwiązanie zagadki przyszło po prywatce na Stradomiu, organizowanej u kolegi „Burzy”, syna piekarza Ziemińskiego. Nad ranem, gdy minęła już godzina policyjna, jedna z pierwszych miłości Jerzego, dziewczyna z Rędzin o nazwisku Marcinkowska, zaprowadziła go na cmentarz przy kościele św. Otylii, gdzie spoczywał jego ukochany wujek. W okresie powojen-

nym Jerzy Mucha przez wiele lat nie odwiedzał jego grobu, obawiając się inwigilacji przez organa bezpieczeństwa.

Spółdzielca z zawodu,

historyk z zamiłowania

Po zakończeniu wojny skończył szkołę i zdał maturę w Bytomiu. Udało mu się uniknąć represji ze strony komunistycznego aparatu terroru. Ocalił go... Ludowe Wojsko Polskie, do którego został wcielony. Służbę pełnił w Tomaszowie Mazowieckim do 1947 r. Wielu innym jego kolegom zabrakło szczęścia. Po wojnie pracował w Spółdzielni Wojskowej „Płomień”, w kasynie pawilonu oficerskiego w Domu Księcia, a następnie został kierownikiem sklepu. W 1950 r. rozpoczął pracę w Spółdzielni „Społem”, gdzie dzięki swoim talentom organizacyjnym przeszedł wiele szczebli kariery. W międzyczasie ukończył Studium Ekonomiczne w Warszawie. Piastował m.in. stanowisko kierownika działu planowania, administracji i zaopatrzenia, następnie dyrektora ds. inwestycji i remontów, a przed przejściem na emeryturę w 1982 r. został członkiem Rady Nadzorczej. Dzięki jego staraniom powstał zakład garmazeryjny oraz kilka filii SDH „Centrum”. W 1984 r., wciąż będąc czynnym zawodowo, powołał do życia Izbę Pamięci Spółdzielni „Społem” i kierował tamtejszą Komisją Historyczną. Był także wieloletnim członkiem Rady Nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Jedność”. Zaangażował się w działalność zakładowego komitetu „Solidarność”. Pasjonował się historią polskiego podziemia w czasie okupacji i po wojnie, a także historią Częstochowy oraz ruchu spółdzielczego. Bez jego ogromnej pomocy nie powstałaby wspomnieniowo-historyczna książka Jana Załęckiego, będąca cennym źródłem informacji o konspiracji proveniencji narodowej Częstochowy, Wielunia i Radomska. Jerzy Mucha jest autorem monografii pt. „100 lat spółdzielczości spożywców w Częstochowie 1899–1999”. Publikował też w „Gazecie Częstochowskiej” i „Almanachu Częstochowy”. Przez rodzinę i przyjaciół zapamiętany został jako człowiek o wielu przymiotach osobistych, które, gdziekolwiek by się nie znalazł, zjednywały mu ludzi i pozwalały kreować dobro mimo nieprzyjanych okoliczności. Bardzo cenił sobie życie rodzinne. Był kochającym mężem, ojcem i dziadkiem. Żonę, Marię z domu Bonar, poślubił w 1947 r. Miał dwoje dzieci. Gdy odszedł w 2007 r. jego pogrzeb zgromadził tłumy harcerzy, współpracowników i żyjących towarzyszy z organizacji niepodległościowych. Jerzy Mucha, ogromny lokalny patriota, całe dorosłe życie poświęcił odbudowie powojennej Polski, przy jednoczesnym unikaniu mrocznych zaułków uwikłania w niuanse politycznej koniunktury.

MICHAŁ KULIG



Dom przy ul. Jasnogórskiej 6, widok dzisiejszy

Michał Kulig

Dodatek do „Gazety Częstochowskiej”

Redaguje Zespół: Norbert Giżyński, Michał Kulig, Adam Kurus, Lech Mastalski, Robert Sikorski. Redaktor prowadzący: Urszula Giżyńska